

ZESZYT DZIEWIĘTNASTY

ZESZYTY  
HISTORYCZNE

INSTYTUT  
PARYŻ



LITERACKI  
1971

## LIST ZYGMUNTA JUNDZIŁŁA DO PREZYDENTA RACZKIEWICZA\*

29 maja 1952 r.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie,

Ośmielam się złożyć Panu Prezydentowi moje zeznania w sprawie Józefa Mackiewicza, wybitnego pisarza i publicysty.

Czynię to w przeświadczeniu: 1°) że nienormalne warunki prawne nie dają możliwości wykorzystania moich zeznań — 2°) że wydanie jakiegoś wyroku Sądu Armii Krajowej z lat wojny oparte było na nieporozumieniu, które moje zeznanie całkowicie wyświeśla, 3°) że dotąd wskazany wyrok, pomimo następnej rehabilitacji J. Mackiewicza przez Związek Dziennikarzy R.P. w Rzymie, utrzymuje swe znaczenie w niektórych kołach społeczeństwa polskiego, 4°) że osoba J. Mackiewicza ze względu na jego wielki talent pisarski i wielkie zasługi polityczne, a zatem i obrona jego postawy moralnej jest obowiązkiem społecznym.

Składam te moje zeznania ze względu na powagę sprawy, na wyrok skazujący na śmierć przez Doraźny Sąd Wojskowy a oparty na oczywistym błędzie, a również ze względu na wartość człowieka, który został skazany.

Składam te moje zeznania Panu Prezydentowi jako czynnikowi Najwyższej Władzy i Najwyższego Autorytetu w nadziei, że moje bezpośrednie stwierdzenia będą mogły być użytkowane jako materiał osobny, bezstronny wśród błędnych a często stroniczych innych informacji.

Oto są moje stwierdzenia:

„W 1940 opuściłem Wilno w obawie aresztu przez bolszewików,

---

\* Od dłuższego czasu wzbudza namiętności na emigracji tzw. sprawa J. Mackiewicza. Sprawę tę komplikuje fakt, że zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy J. Mackiewicza reagują personalnie i emocjonalnie, niebardzo nawet próbując badania faktów. W tej sytuacji wydaje się nam celowe ogłoszenie listu Zygmunta Jundziłła do prez. Raczkiewicza z 1952 roku. Fotokopię listu otrzymaliśmy z kancelarii cywilnej prez. A. Zaleskiego wraz z Jego zgodą na opublikowanie.

Ponieważ młodemu pokoleniu nazwisko Z. Jundziłła nic nie mówi — wydaje się nam celowe podanie jego krótkiej biografii (R e d a k c j a).

którzy podczas mojej nieobecności w nocy w lipcu dokonali w moim mieszkaniu rewizji i poszukiwali mnie. Do tego czasu pisywałem artykuły polityczne w *Kurierze Wileńskim*, wydawanym przez Święcickiego i prof. Wit. Staniewicza, i w *Gazecie Codziennej* wydawanej przez Józefa Mackiewicza. W pierwszej chwili, w maju 1940, groziło *Gazecie Codziennej* ze strony władz litewskich zamknięcie. Porozumiewałem się z prof. Wit. Staniewiczem, jakby można było temu zapobiec. Pismo to, aczkolwiek o charakterze krajowym, nie było zwalczane przez Polaków. Przeciwnie był nawet projekt fuzji obu pism pod moją redakcją. Mogę przeto stwierdzić, że J. Mackiewicz w okresie okupacji litewskiej nie mógł podlegać oskarżeniom.

W 1941, po wkroczeniu wojsk niemieckich do Wilna, co nastąpiło w czerwcu tego roku, udało się mnie dostać pozwolenie na przejazd do Wilna autem, aby przywieźć stamtąd mego syna z żoną i zorientować się w sytuacji.

Przed wyjazdem odwiedził mnie jeden z ówczesnych członków rządu i stary mój przyjaciel, Aleks. Zwierzyński, dał mi pewne polecenia i tajną pracę. Wyjeżdżałem z Niemcem, za łapówkę, więc była to wyprawa względnie bezpieczna. Niemiec był cywil z Katowic, syn znanego przemysłowca, człowiek przyzwoity, nie hitlerowiec.

Było to w połowie września 1941. Jeszcze wyjeżdżając z Warszawy dochodziły nas wieści, że w Wilnie zaczęło wychodzić pismo polskie p.n. *Goniec Codzienny* (?) — oczywiście inspirowane przez Niemców.

Po przyjeździe do Wilna, po przeprowadzeniu rozmów ze St. Węśławskim i Miecz. Englem — obu proponowanymi kandydatami na Wojewodę Wileńskiego (kandydatura Fiedorowicza wypłynęła później) chciałem się zobaczyć z J. Mackiewiczem. Nikt mi nie mógł *nic pewnego* powiedzieć o nim.

Niebardzo wierząc pogłoskom, że to on wydaje koncesjonowane przez Niemców pismo polskie, jednak nie mając innego wyboru udałem się do redakcji tego pisma, która mieściła się wtedy przy ul. Mickiewicza naprzeciwko „Czerwonego Sztralla”, na rogu zaułku Sto Jerskiego.

Wszedłszy zapytałem zaraz o p. J. Mackiewicza, na co woźny, a następnie jeden z pracowników odpowiedział mi, że go nie znają i że go tu nie ma.

Na moją uwagę, że przecież on podobno wydaje to pismo otrzymałem odpowiedź, że pismo wydaje inny Mackiewicz, imienia nie pamiętam, *ale który nie ma nic wspólnego* z Józefem Mackiewiczem, redaktorem *Gazety Codziennej*.

Wtedy, pragnąc dostać jednak jakieś wskazówki, gdzie jest J. Mackiewicz, jaki jest jego adres, etc. dowiedziałem się przez kogoś z redakcji, że J. Mackiewicz nie mieszka w Wilnie, a gdzieś pod Wilnem, ale nikt dokładnie adresu podać mi nie mógł. Jeszcze pytałem czy bywa tu w redakcji, na co również otrzymałem odpowiedź przeczącą. Dla orientacji, co to za pismo zaku-

piłem sobie cały komplet, było wtedy jakieś 20-30 NrNr aby zawieźć to do Warszawy.

Na tym moje poszukiwania J. Mackiewicza w Wilnie się zakończyły. Potem dowiedziałem się, że ukrywał się on gdzieś w okolicach „Czarnego Bora”.

Z opisanych wyżej okoliczności wynika, że pogłoska o tym, że on wydawał w Wilnie *Goniec Wileński* spowodowana była identycznością nazwisk.

Mało kto ten dziennik czytał, a nazwisko Mackiewicza wystarczyło aby przypisać je Józefowi Mackiewiczowi.

W ten sposób J. Mackiewicz był ofiarą zupełnie wypadkowego zbiegu nazwisk.

Ten drugi Mackiewicz (zdaje się, że Bohdan) miał być uprzednio jakimś drugorzędnym reporterem w *Gazecie Codziennej* i to nazwisko zapewne celowo wykorzystali Niemcy.

Był jeszcze jeden Mackiewicz natenczas — imieniem Rafał — też był dziennikarzem, ale ten pisywał w dziennikach litewskich i miał siebie za Litwina.

Zygmunt JUNDZIŁŁ

Londyn, 29 maja 1952 r.

Z Archiwum Kancelarii Cywilnej Prezydenta R.P. (Londyn)  
Dział A — Prezydent Rzeczypospolitej.  
Teczka 1-c: Korespondencja osobista.



ZYGMUNT JUNDZIŁŁ ur. w Wilnie 27. VII. 1880, jako syn Hipolita i Marii z Toplickich (oboje — dzieci powstańców 1863 roku). Ukończył gimnazjum rosyjskie w Wilnie ze złotym medalem w roku 1899 po czym wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w 1906 roku uzyskał dyplom.

Po wybuchu 1-ej wojny światowej wszedł do Polskiego Komitetu Obywatelskiego, reprezentującego nieoficjalnie wobec władz rosyjskich, a potem okupacyjnych niemieckich interesy miejscowej ludności polskiej. W końcu okupacji niemieckiej, wraz z kilkoma innymi działaczami wileńskimi, pertraktował z przedstawicielami powstałej przy poparciu Niemców litewskiej „Taryby” (Rady Narodowej), w sprawie wspólnej obrony przed bolszewikami. Po zerwaniu tych rokowań przez Litwinów udał się do Warszawy, gdzie brał udział w organizacji Ministerstwa Sprawiedliwości.

W kwietniu 1919 otrzymał od władz najwyższych polskich misję udania się z dwoma innymi politykami (Michał Romer i K. Łukomski) do Kowna w celu nawiązania stosunków z Litwinami. Podczas krótkiej okupacji bolszewickiej przebywa na Litwie. Po powrocie do Wilna był bardzo czynnym politycznie w okresie „Litwy Środkowej”, chociaż wejścia do Komisji Rządzącej odmówił. Prowadził własną kancelarię adwokacką, został posłem i wice-marszałkiem Sejmu Wileńskiego, przewodniczył na posiedzeniu, na którym uchwalono przyłączenie „Litwy Środkowej” do Polski. Został posłem do sejmu polskiego z ramienia Stronnictwa Ludowego, którego oddział wraz z kilku innymi działaczami założył w Wilnie. W roku 1925 wystąpił ze Stronnictwa Ludowego i wszedł wraz z Bartlem, Kościałkowskim i inn. do Klubu Pracy w Sejmie.

W latach 1922-30 wykładał na USB prawo cywilne. W 1932 został powołany przez Senat USB na prezesa Fundacji im Umiastowskich dla USB, obejmującej duże dobra ziemskie. W roku 1934 został wybrany dziekanem Wil. Rady Adwokackiej, od 1936 członkiem Komisji Kodyfikacyjnej, oraz członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie.

W latach 1939 i 1940, do czasu sowietyzacji Litwy wraz z Wileńszczyzną, był członkiem Komitetu Polskiego, nieoficjalnej reprezentacji polskiej ludności kraju, któremu przewodniczył dawny jego patron, Bron. Krzyżanowski. Opuścił Litwę w 1940 i w okresie okupacji niemieckiej przebywał w Polsce, był szereg razy w Wilnie. W roku 1944 opuścił kraj przed wejściem bolszewików i po dłuższych wędrówkach dostał się do Włoch, potem Francji i wreszcie w roku 1949 do Londynu, gdzie osiadł wraz z rodziną na stałe i gdzie w roku 1953 życie zakończył. Na emigracji był bardzo czynny, pomimo ciężkiej choroby serca, w dziedzinie naukowej, pisarskiej i politycznej.